

Serbia – Kosowo: porozumienie bez perspektyw?

Marta Szpala

Serbia i Kosowo zawarły 2 września porozumienie ws. stosunków handlowych, zgodnie z którym strona serbska zobowiązała się uznawać kosowskie dokumenty celne, a oba państwa mają znieść wzajemną blokadę importu. Serbia, która nie uznaje niepodległości Kosowa, blokowała import towarów z Kosowa od 2008 roku. Z kolei w lipcu br. embargo na import z Serbii nałożyły władze kosowskie i w celu jego wyegzekwowania starały się obsadzić przejścia graniczne na północy kraju (Jarinje, Brnjak) funkcjonariuszami narodowości albańskiej. Miało to także pomóc w przejęciu kontroli Prisztiny nad gminami przy granicy z Serbią, które nie uznają niepodległości Kosowa i jego władz. W związku z gwałtownymi protestami miejscowych Serbów kontrolę nad przejściami granicznymi objęli jednak żołnierze z natowskiego kontyngentu KFOR. Unia Europejska wzmocniła również presję na Belgrad i Prisztinę w celu zakończenia wojny celnej.

Komentarz

- Porozumienie formalnie kończy wojnę celną pomiędzy Serbią a Kosowem. Liczne kwestie sporne dotyczące wdrażania jego postanowień powodują, że trudno obecnie ocenić, czy doprowadzi ono do ostatecznego unormowania stosunków handlowych między oboma państwami. Kluczowe pola kontrowersji dotyczą obsady posterunków granicznych oraz podziału dochodów z opłat celnych między władze w Prisztinie, a serbski samorząd na północy Kosowa.
- Wbrew intencjom Unii Europejskiej, zawarty kompromis doprowadził do eskalacji napięcia na granicy kosowsko-serbskiej. W odczuciu kosowskich Serbów podpisanie porozumienia jest wstępem do przejęcia przez Prisztinę kontroli nad granicą z Serbią, a w konsekwencji również nad północnym Kosowem, cieszącym się dotąd niezależnością.
- Na wzrost poczucia niepewności społeczności serbskiej Kosowa wpłynęło także sierpniowe ultimatum kanclerz Niemiec Angeli Merkel, która uzależniła przyznanie Serbii statusu kandydata do UE od likwidacji instytucji wspieranych finansowo przez Belgrad (szkolnictwa, służby zdrowia, administracji, policji) oraz wprowadzenia unijnej misji EULEX do północnej części Kosowa. W odczuciu tamtejszych Serbów działania te będą skutkowały pozbawieniem ich środków do życia i zmuszą ich do emigracji do Serbii.

- Rosnące niezadowolenie Serbów zamieszkujących północną część Kosowa stawia w bardzo trudnej sytuacji Serbię. Do tej pory, chcąc uzyskać jesienią br. status kandydata do członkostwa w UE, Belgrad pod presją Unii zgadzał się na ustępstwa wobec Prisztiny. Jest to jednak negatywnie przyjmowane przez społeczeństwo serbskie, solidarne z rodakami po kosowskiej stronie granicy. Proeuropejski rząd w Serbii musi uwzględniać te nastroje w obliczu zbliżających się wyborów parlamentarnych, które odbędą się wiosną 2012. Nie jest wykluczone, że zdecyduje się on przejściowo zrezygnować z zabiegów o uzyskanie statusu kandydata, co pozbawiłoby UE narzędzia bezpośredniego nacisku na Belgrad i mogłoby skutkować zawieszeniem dialogu kosowsko-serbskiego.